

Wojna i pokój – Do Pani M. : Wojna przeciw „rosyjskiej” wojnie?

Jeśli zechciałaby pani wyrazić swój sprzeciw trafniej nie tylko wobec tej wojny, lecz wobec wojny, to trzeba by dopisać drugą część, wstawiając w miejsce pikietowania ambasad i bojkotowania rosyjskich produktów (także gazu?) i w miejsce „zbrodniarza” Putina także ambasad i produkty USA, Kanady i Anglii, Francji, Izraela... oraz ich naczelników, a szczególnie finansujących ich mocodawców ze szczytów światowej finansjery. Proszę wziąć pod uwagę pełzającą rewolucję, spowodowaną i podtrzymywaną przez państwa wschodnie i zachodnie: od Afganistanu przez Irak, Egipt, Libię i Syrię a obecnie chyba też Ukrainę. Proszę uwzględnić ludzkie hekatomby, zniszczenia materialne i zupełny rozstrój spowodowany w tych społeczeństwach poprzez wspieranie przewrotów, prowokowanych pod fałszywą flagą. Proszę zauważyć wspieranie finansowe, logistyczne i zbrojne, pod sfingowanymi pozorami, w imię walki z osią zła, w imię uwolnienia od ‘okrutnych dyktatorów’, w imię pokoju i porządku demokratycznego i poprawy warunków życia, w krajach mających inne preferencje kulturowe i polityczne. Zresztą obecnie nie trzeba dostarczać broni i ludzi bezpośrednio. Wystarczy sfinansować. Dostawca się znajdzie, choćby z Polskich fabryk, zapewniając im dochody i miejsca pracy.

Czy wojenna alchemia, dająca złoto -- i władzę – z żelaza i krwi nie jest wszędzie zbrodnicza? Czy wojen nie napędzają silniki Ego, takiej samej natury u wszystkich uczestników konfliktu i w nas, choćby skłaniając do kolaboracji aby przeżyć?

Czy to nie Ego jest największym promotorem i najwierniejszym sojusznikiem tych zbrodni? Czy nie najsmutniejsze jest współnictwo rodziców, którzy aby zarobić na chleb dla swoich dzieci stają się wojennymi najemnikami i zabijają, czy wytwarzają narzędzia do zabijania innych rodziców i ich dzieci?

Czy trafnie rozumiem, że to właśnie Ego jest prawdziwym kusicielem?. Unieszkodliwią go protesty, bojkoty i demonstracje, zbrojne działania? A może samo się rozbroi, odkrywając swoją nicość?¹

W moim rozumieniu szatan od prapoczątków wciąż rodzi się i odradza jako upostaciwienie miazmatów bólu. Bólu, który wynika z tego, że błędnie uznaliśmy nasze piękne różnicowania za dowód naszej oddzielności od innych. Oddzielności niepowierzchniowej, lecz dogłębnej, wręcz absolutnej; bólu bezpowrotnego osamotnienia

1

Mit o Perseuszu i Meduzie jako metafora EGO
<https://www.youtube.com/watch?v=wc512xICQc&fmt=18>

Czy nie jest tak, że z powodu przekonania iż nasza oddzielność jest oddzielnością totalną, także interesy nasze czy ugrupowań, z którymi się powierzchownie, dumnie utożsamiamy, uznajemy za całkowicie oddzielne od interesów innych ludzi, czy ugrupowań?

Czy nie jest tak, że stąd biorą się nasze osobiste i zbiorowe konflikty wewnętrzne i zewnętrzne. Czy nie stąd bierze się nasz gniew, mściwość, zazdrość, zawiść, pycha, żądza posiadania i władzy, wojny. Czy nie to powoduje, że nawet nasza 'miłość' jest wyrachowana korzyścią materialną albo też dążeniem do powiększenia naszego konta zasług; czy to nie sprawa ludzkich, "małych i dużych Ego"?²

Czy słusznie uważam, że 'diabelstwo' uzewnętrzniłiśmy poza siebie – aby znaleźć winowajcę naszych szaleństw i okropności, których się dopuszczamy? „Kobieta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z drzewa i zjadłem”... To nie ja – to ona. To nie ja – to wąż. To nie ja – to Putin, to Bush, Obama, Netanjahu... Czy to nie ludzie ludziom zgotowali ten los?³

Czy źródeł błędu nie słuszniej szukać u korzenia, niż wśród konarów i w odroślach?

2

„Gdybym też innych nakarmił wszystkim co posiadam i szczylił się tym, że wydałem własne ciało, a miłości bym nie miał niczego bym nie zyskał.. I Kor.13.3-8. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu, Wyd. Tow. św. Pawła 2005

Uważam, że to nie jest możliwe dopóki Meduzy / Ego nie porazi śmiertelnie jego własna nicość..

3

The Universal Soldier. <https://www.youtube.com/watch?v=BsO5myuk6xs&lr&fmt=18>